

Bieniarzówna, Janina

Chłopi w rzemiośle krakowskim w XVII wieku

Przegląd Historyczny 47/3, 497-514

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JANINA BIENIARZÓWNA

Chłopi w rzemiośle krakowskim w XVII wieku

Problem stosunku wsi do miasta w okresie feudalizmu nie jest jeszcze należycie w naszej historiografii zbadany. Nie opracowano zagadnienia wpływu większego ośrodka miejskiego na okolicę, kształtowania się specyfiki gospodarczej tych wsi, które bezpośrednio dostarczały miastu produktów spożywczych, wpływu wyższej kultury mieszczańskiej na chłopskiego odbiorcę z pobliskich wiosek. Ciekawym aspektem tego szerokiego zagadnienia jest przenikanie chłopów do miasta nawet wówczas, gdy w systemie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej byli oni „przywiązani do ziemi“.

Proces infiltracji można obserwować na przykładzie Krakowa, który stanowił silny ośrodek przyciągający dla sąsiednich wsi, gdzie znajdowały schronienie i pracę elementy oderwane od rodzimego podłoża. Nie należy bowiem zapominać, że mimo stopniowego upadku do połowy XVII wieku był Kraków miastem polskim o największej (nie licząc Gdańska) liczbie ludności, że był jednym z głównych ośrodków handlu i przemysłu a i później, do drugiego najazdu szwedzkiego, zachował rolę przodującą w sensie lokalnym, małopolskim.

Konstytucja z r. 1496 związała ostatecznie polskiego chłopca z ziemią, którą uprawiał, a której nie mógł już opuścić bez zgody swojego pana. To było prawo. Odpowiedzi, jak wyglądała praktyka, musimy szukać nie tylko w źródłach szlacheckich, ale i w miejskich. Zachowane nienaruszone archiwalia krakowskie dostarczają nam pod tym względem niezwykle ciekawych materiałów. Znajdujemy w nich kilka rodzajów źródeł pozwalających śledzić, jak — głównie poprzez rzemiosło — dostaje się do miasta element wiejski. Warto przyjrzeć się im bliżej.

Cechowe księgi przyjęć uczniów do terminu lub wyzwalania czeladników z pierwszej połowy XVII wieku dają dowody, że mistrzowie krakowscy bynajmniej nie wzbraniali się przyjąć na naukę chłopców pochodzenia wiejskiego. Ksiąg tych zachowało się niestety niewiele, nie wszystkie też podają przy wpisach jednakowe elementy, ale w wielu wypadkach znajdujemy dane o pochodzeniu rejestrowanych osób¹. Dzięki zaś temu, że na kartach ksiąg notowano wszystkich pragnących uczyć się danego

¹ Przebadano księgi przyjęć następujących cechów: nożowników (WAP Kraków, dział miejski, Cont. 3095), grzebieńiarzy (Cont. 3027), kaletników (Cont. 3037), iglarzy (Cont. 3033), kowali (Akta depozytowe — AD 2), kuśnierzy (AD 540), murarzy (AD 496), kotlarzy (AD 182).

rzemiosła albo też wyzwolonych, pozwalają one niekiedy uchwycić element chłopski procentowo. W drugiej połowie wieku prowadzone są na ogół dość nieporządnie i przeważnie zanika cenny dla nas zwyczaj podawania miejsca urodzenia. Dotkliwą lukę stanowi też brak zestawień mistrzów, wskutek czego trudno jest prześledzić drogę społecznego awansu wyuczonych czeladników.

Drugim ważnym źródłem dla zbadania zagadnienia przenikania chłopów do miasta są tzw. genealogie. Jak wiadomo przy przyjęciu do terminu, wyzwolinach, czy też egzaminie mistrzowskim trzeba było się wykazać „listem dobrego urodzaju“, zaświadczeniem, że kandydat jest synem z prawnie zawartego małżeństwa. Niekiedy przynosił chłopak taką metrykę od razu z miejscowości, z której pochodził, najczęściej jednak dowód na piśmie zastępowały zeznania świadków, które wciągano do ksiąg miejskich, zarówno radzieckich jak i wójtowskich. W tych ostatnich od połowy XVI w. prowadzi się osobny dział zwany „Testimonia“, gdzie też wciągano genealogie, zaś od połowy XVII wieku, gdy ilość zapissek wzrosła, wyodrębniono nawet ten dział jako osobne księgi².

Dla badań nad napływową ludnością wiejską księgi wójtowskie mają wyjątkowe znaczenie, gdyż podają stosunkowo dużo szczegółów dotyczących osoby, której wystawiano „list od urodzaju“. Imię i nazwisko, zawód, którego się petent uczył lub wyuczył, imiona rodziców, ich miejsce zamieszkania, określenie, czy ojciec jest kmieciem, zagrodnikiem, chałupnikiem, czy też rzemieślnikiem, składają się na treść dokumentu obok stwierdzenia, że małżeństwo rodziców zostało prawnie zawarte. Genealogie mówią nawet często, do kogo należy wieś, z której chłopak przyszedł na naukę do Krakowa. Nie bez znaczenia są też nazwiska świadków, których obowiązkowo było dwóch. Okazuje się bowiem, że często są nimi rzemieślnicy pochodzący z tej samej wsi, co nowy przybysz, ale już w mieście zasiedzieli³.

Jednakże i genealogie mają duże luki. Jak już wspomniano, można było przynieść z sobą zaświadczenie na piśmie, wydane w którymś z po-

² W księgach wójtowskich krakowskich zawierają dział „Testimonia“ następujące księgi z XVII w. Adv. Crac. 222, 220, 228, 231, 232, 235, 237, 238, 239, 240, 241. Osobne księgi zwane „Genealogiae“ prowadzone są od r. 1647, Adv. Crac. 259, 260. Uwzględniono także zapiski w „Consulariach“ rkps 456—473.

³ Dla przykładu podajemy pełne brzmienie wpisu:

Ad instantiam et affectationem ingenui Valentini Dziwoszowic artis aurifabrilis discipuli de villa Pleszow oriundi, eandem artem apud famatum Jacobum Mozdzieński aurificem, civem Cracoviensem exercentis testes infrascripti ad officium praesens advocatiale Cracoviense pro perhibendo fidelis veritatis ratione legitimi ortus ipsius testimonio citati et seorsive ac diligenter examinati existentes sub iuramento per elevationem duorum ad caelum manus dextrae digitorum praestito recognoverunt in hunc prout sequitur.

Primus testis famatus Christophorus Miczyński civis Cracoviensis recognovit. Znam dobrze rodziców tego Walentego Dziwoszowica ze wsi Pleszowa, ojcu jego Jędrzej Dziwosz, chałupnik w tejże wsi Pleszowie, matce Jadwiga, oboje żyją i wiem, że tego inducenta rodzice pomienieni w stanie świętym małżeńskim poczwicie spłodzili i za własnego syna wychowali. Causam scientiae dedit: iże też on w wsi Pleszowie rodził się i rodzinę jego w sąsiedztwie dobrze zna.

Secundus testis honestus Laurentius Mika, cmeto de villa eadem Pleszów in toto cum anteriori teste concordando recognovit.

Quas depositiones testium praetatus instans actis praesentibus inferi et sibi in forma authentica extradi procuravit. 1688 r. Adv. Crac. 260, s. 79.

bliskich miasteczek lub nawet z rodzinnej wioski. Bardzo też możliwe, że w niektórych zawodach obowiązywał zwyczaj świadczenia bezpośrednio przed starszymi cechu. Przykładem mogą być krakowscy kowale. Przez ich księgi przyjęć przewinęło się w pierwszej połowie XVII wieku 150 nazwisk uczniów i czeladników pochodzenia chłopskiego, podczas gdy zaledwie dwie genealogie trafiły do aktów wójtowskich.

Materiał uzyskany drogą przebadania „listów od urodzenia“ jest bardzo poważny, gdyż dla całego stulecia znalazło się prawie 2000 nazwisk synów chłopskich, praktykujących w krakowskim rzemiośle.

Są wreszcie księgi przyjęć do prawa miejskiego. Zestawienie nazwisk jest zasadniczo kompletne⁴, ale nie zawsze da się ustalić społeczne pochodzenie przybyszów. Bardzo często wpis zawiera tylko imię, nazwisko i zawód z adnotacją, że list od urodzenia znajduje się w aktach wójtowskich czy też rady miejskiej. Przez porównanie nazwisk w jednych i drugich księgach można było dodatkowo odkryć kilkadziesiąt obywateli krakowskich pochodzących ze wsi. Stajemy jednak bezradni, kiedy zapiska powołuje się na genealogię złożoną w którymś z pobliskich miasteczek. To, że jakiś osobnik wykazywał się listem dobrego urodzenia wydanym w Skale lub w Skawinie, bynajmniej nie oznacza, że musiał być stamtąd rodem. Wiele przykładów wskazuje zaś na to, że mógł być chłopem z sąsiedniej wioski, który do najbliższego urzędu miejskiego przyprowadził swoich świadków. Aby nie być gołosłownym: w r. 1627 Józef Łaskowicz zwany Zielopolski, czapnik, wywiódł się genealogią ze Sławkowa, a pochodził z królewskiej wsi Łęki⁵. Mikołaj Królik pochodzący ze wsi Żurada miał potrzebne zaświadczenie wydane w Olkusz⁶, a Jan Steczko z Liszek w r. 1629 przedstawił żądany dokument wydany w Skawinie⁷. Podobnych wypadków jest znacznie więcej. Często jednak pisarz miejski pomija nazwę miejscowości, a wzmiankuje tylko genealogię. Można przypuszczać, że zapiski takie ukrywają pewien procent chłopów.

Sprawdzenie maomiasteczkowych materiałów dałoby się dokonać wobec dużych luk w archiwaliach w wyjątkowych tylko wypadkach. W każdym razie na podstawie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego można dla XVII wieku wykazać 638 mieszczan krakowskich pochodzenia chłopskiego.

Materiałem uzupełniającym dla badań nad przenikaniem ludności wiejskiej do Krakowa są wciągane do ksiąg grodzkich zwolnienia z poddaństwa. Ogólnie stwierdzić trzeba, że liczba ich jest znacznie niższa niż

⁴ Następujące księgi przyjęć zawierają materiały ludnościowe do XVII w. WAP Kraków, Oddział miejski, LIC 1423 z lat 1555—1611; LIC 1424 z lat 1612—1634. Od r. 1634 prowadzono 3 kategorie ksiąg: pierwszego, drugiego i trzeciego porządku miejskiego. Pierwszy obejmował kupców, drugi i trzeci rzemieślników. LIC 1425 zawiera nazwisko osób w pierwszym ordynku aż do r. 1794. II porządek — LIC 1427 za lata 1634—1688, i LIC 1428 za lata 1690—1726. III porządek — LIC 1431 za lata 1635—1689, i LIC 1432 z lat 1690—1726. Jest więc luka w II ordynku za okres 1669—1689. Zestawienia cyfrowe nie wykazują w tym czasie jakiegoś skoku w dół. Można nawet przypuszczać, że w tym czasie wpisywano łącznie osoby II i III porządku. Z całą pewnością nie da się tej rzeczy ustalić.

W obliczeniach w pracy niniejszej cyfry przyjęć podawano łącznie nie rozbijając ich na równoległe prowadzone księgi.

⁵ LIC 1424, s. 232.

⁶ LIC 1424, s. 231.

⁷ LIC 1424, s. 248.

cyfra przyjęć do prawa miejskiego. St. S z c z o t k a oblicza ilość liberacyj dla XVII i XVIII stulecia na ok. 350⁸. Nawet przyjąwszy znaczne poprawki po przeprowadzeniu inwentaryzacji wiejskiej, dla XVII wieku nie wyjdziemy poza cyfrę stu kilkudziesięciu, a przecież nie dotyczy ona samego Krakowa.

Na podstawie wiadomości rozsianych w różnych kategoriach ksiąg miejskich, cechowych i grodzkich dało się uchwycić w Krakowie 2850 nazwisk chłopów bądź osiadłych na stałe w mieście, bądź uczących się tutaj zawodu. Liczba ta jest bardzo wymowna i potwierdza tezę o dużej atrakcyjności Krakowa dla ludności zachodniej Małopolski. A przecież dane cyfrowe nie są bynajmniej pełne. Nie uwzględniają chociażby służby domowej, stanowiącej w Krakowie poważny odsetek ogółu ludności (dla XVIII wieku ok. 20%)⁹, wśród której sporo musiało być wiejskich dziewcząt i parobków. Świadczy o tym chociażby satyryczny wiersz mieszczański z XVII wieku pt. „Pieśń nowa o szynkarkach i szafarkach, co ze wsi przychodzą, a jako na dorobkach paniom swoim szkodzą“. Nieuchwytni są też ludzie szukający przygodnego zarobku, o jaki było łatwiej w większym mieście niż gdzie indziej. W bardzo małym stopniu uwzględnione są miasta sąsiednie, mianowicie Kazimierz i Kleparz, prowadzące swoje własne księgi, oraz przedmieścia i jurydyki. Brak wreszcie prawdopodobnie jednej księgi przyjęć do prawa miejskiego z lat 1669—1689¹⁰.

Źródła pozwalają zacieśnić krąg wsi, z których przychodziły dzieci chłopskie do Krakowa na naukę rzemiosła. Nawet powierzchowne badania wykazują, że przede wszystkim udawała się do miasta młodzież z najbliższych okolic. Przy szczegółowym zbadaniu 100 wsi, skąd w ciągu wieku napłynęło co najmniej 5 osób¹¹, okazało się, że przeważnie są to miej-

⁸ S. Szczołka, *Zwalnianie chłopów z poddaństwa w województwie krakowskim w latach 1572—1794, Z dziejów chłopów polskich*, Warszawa 1951, s. 118.

⁹ J. Berman, *Służba domowa w Warszawie w końcu XVIII w. oraz próby jej zrzeszenia się zawodowego*, „*Ekonomista*“, 1926, s. 19.

¹⁰ Por. przyp. 4.

¹¹ Są to następujące wsie, przy których podano ilość osób oraz przynależność (P — prywatna, D — duchowna, K — królewska):

| | |
|-----------------------------|------------------------------|
| Barwałd K — 10, | Jangrod D — 8, |
| Bębło K — 14, | Jawornik P — 7, |
| Biały Kościół D — 6, | Jaworzyn (Jaworzno?) D — 12, |
| Bieńczyce Akad. Krak. — 6, | Jemielno D — 7, |
| Bobin P — 6, | Jodłowa K — 6, |
| Bolechowice D — 13, | Kalina D — 13, |
| Bronowice Akad. Krak. — 16, | Karniowice P — 5, |
| Brzezie D — 14, | Kantorowice D — 6, |
| Brzezinka D — 5, | Kaszów D — 9, |
| Czaple Wielkie P lub D — 6, | Klimontów D — 12, |
| Czernichów K — 13, | Kempie P — 7, |
| Czubrowice K — 10, | Kobyłany D — 13, |
| Drwienia (Drwina) K — 12, | Krzesławice D — 8, |
| Dzieskanowice D — 7, | Krzysztoforzyce P — 7, |
| Dziewin K — 5, | Książnice D — 6, |
| Górka D — 5, | Kuchary K — 10, |
| Grzegorzowice P — 7, | Kurdwanów D — 11, |
| Głęboka D — 5, | Lelowice P — 8, |
| Gołkowice P — 9, | Leńcze P — 6, |
| Igołomia D — 15, | Liszki D — 9, |

scowości położone nie dalej jak dzień drogi pieszej do miasta (ok. 30 km) i tylko mała ich część leży w promieniu 50 km od Krakowa. Granica największego nasilenia nie przekracza na północy Miechowa i Olkusza, a na południu Myślenic. Z bardziej oddalonych punktów można wymienić Strzemieszyce, Kempie koło Żarnowca, Kalinę w pow. księskim. Główny napływ szedł z kierunku północnego i północno-zachodniego. 80% przybyszów dawały wsie położone na lewym brzegu Wisły. Nasuwa się przypuszczenie, czy napływ do miasta nie stoi w jakimś związku z jakością gleby i związanym z tym względnym dobrobytem pewnych okolic, zwłaszcza żyznych obszarów lessowych. Z drugiej strony nie można pominąć faktu, że na drugim brzegu Wisły znajdowały się miasteczka jak Wieliczka, Bochnia czy Skawina, które mogły odciągać pewną ilość przybyszów¹².

Z dalszych okolic niewielu obcych spotkać można było w Krakowie. W r. 1637 Franciszek Goraszewicz, rzeźnik i obywatel kazimierski, ściągnął do miasta swojego brata stryjecznego ze wsi Bielawy w Księstwie Mazowieckim¹³. Z województwa ruskiego pochodzili: Jakub Ruskowicz, obywatel kleparski — kotlarz (1629), Michał Futakowski z Wojniłowic, który zapewniał przy przyjęciu do prawa miejskiego, że ojciec jego nie był poddanym (1694), Szymon Mazurek, uczeń rzemiosła śludowniczego (1630)¹⁴. Byli obywatele krakowscy, pochodzący z województwa sando-

Lubocza D — 5,
Luborzycza D — 17,
Łęki D — 13,
Michałów D — 7,
Mikuszowice D — 7,
Mogilany P — 10,
Mogiła D — 8,
Morawica P — 8,
Niepołomice K — 14,
Niedźwiedź P — 8,
Nasiechowice Akad. Krak. — 9,
Nowa Wieś K — 12,
Olszanica D — 14,
Paczułtowice D — 18,
Pleszów P — 12,
Piotrowice P — 6,
Podstolice P — 9,
Prandocin D — 12,
Prusy D — 11,
Przebinia P — 13,
Przestańsk D — 6,
Raclawice K — 39,
Rajsko D — 5,
Rakowice K — 6,
Rudawa D — 15,
Ruszcza P — 8,
Rybna D — 17,
Rzozów D — 6,
Sarbie P — 5,
Sieciechowice P — 25,

Skotniki K — 8,
Słupów P — 11,
Spytkowice P — 7,
Stanisławie P — 5,
Stanisławice K — 7,
Strzemieszyce D — 6,
Szczurowa D — 9,
Sułoszowa P — 15,
Szczytniki D — 10,
Szklary K — 6,
Świątniki D — 7,
Tęczynek P — 5,
Tropiszów D — 12,
Wadów P — 6,
Wawrzyńczyce D — 15,
Węgrzce D — 9,
Wielmoża P — 9,
Wierzbanowice K — 9,
Więclawice P — 6,
Wielka Wieś K — 16,
Wola P — 22,
Wola Radziszowska D — 6,
Wronin D — 21,
Wyciąże D — 14,
Zabierzów D — 7,
Zadroże P — 6,
Zebrzydowice P — 10,
Zelków K — 8,
Zielonki D — 18,
Zwierzyniec K i D — 28.

¹² Zwrócenie uwagi na ten moment zawdzięczam prof. I. Millerowi.

¹³ Adv. Crac. 241, s. 1438.

¹⁴ Adv. Crac. 240, s. 1348, LIC 1428, s. 17, Adv. Crac. 240, s. 1398.

mierskiego, brzeskiego, łączyckiego, a nawet i z Litwy¹⁵. Można się było też doszukać kilku chłopów ze Śląska¹⁶.

Pierwsze miejsce należy się bezsprzecznie królewskiej wsi Raclawice w dzisiejszym powiecie olkuskim, skąd co najmniej 39 chłopów przybyło w XVII wieku do Krakowa i która mogła się pochwalić 16 obywatelami krakowskimi i ogromną rozmaitością obieranych przez nich zawodów. Nie wiele gorzej przedstawiała się prywatna wieś Sieciechowice, położona na zachód od Słomnik, skąd pochodziło 25 krakowskich rzemieślników, ale wiemy o obywatelstwie zaledwie 3 spośród nich: Jan Skupień garncarz (1669), Andrzej Piszczkowicz tkacz (1603), Paweł Kmiecik krawiec (1618)¹⁷. Dość wysoki napływ synów chłopskich da się zaobserwować w kluczu pieskoskałskim, należącym kolejno do kilku wybitnych rodów: Szafranców, Zebrzydowskich, Wielopolskich. Z samej Sułoszowej jest 15 przybyszów, z Wielmoży 9, z Przegini 12 oraz kilku z Saspową, Zadroża i z samej Pieskowej Skały.

Królewskie wsie Bębło, Nowa i Wielka Wieś, Drwina, Czernichów dostarczały miastu po kilkunastu rzemieślników. Ze wsi duchownych największą chłopskich emigrantów było z Wronina (21). Nieźle też przedstawiały się miejscowości: Bolechowice (13), Igołomia (15), Kalina (13), Luborzyca (17), Olszanica (14), Prusy (11), Paczułtówce (18), Rudawa (15), Rybna (17), Tropiszów (12), Wawrzyńczyce (15), Zielonki (18).

Zwierzyniec, będący właściwie przedmieściem Krakowa, wykazał się cyfrą 28.

W ogólnym obrazie miejscowości, skąd nasilenie imigracji było stosunkowo duże w 49% stanowią własność duchowną, 28% stanowią wsie prywatne, 3% dobra uniwersyteckie, reszta to królewszczyzny. Nie można jednak pominąć faktu, że w bliskich okolicach Krakowa dobra kościelne stanowiły olbrzymią większość, a stąd właśnie nadciągało dużo nowych przybyszów.

Napływ ludności z poszczególnych wsi nie jest jednolity w ciągu całego stulecia. Okres większego nasilenia następuje po okresie zastoju i na odwrót. I tak ze wsi Bronowice na 14 przybyszów, 10 notowano w Krakowie w latach 1629—1649. Z Czapel wszyscy 6 zjawili się w ciągu lat 1621—1636, podobnie z Grzegorzowic pięciu w latach 1656—73. Dość duży napływ z Igołomi (15 osób) zaczyna się w r. 1612, a urywa w r. 1666. Z Jodłowej przybyło pięciu chłopów w latach 1654—1671, z Kempia siedmiu w latach 1667—86, z Morawicy ośmiu w trzydziestoleciu 1620—1650, z Wawrzyńczyce 14 w drugiej połowie wieku, a zaledwie jeden wcześniej w r. 1613.

Oczywiście nie ma w tym względzie żadnej reguły, ale tego rodzaju zbieżności wskazywałyby na fakt, że jeden przybysz ściągał do miasta

¹⁵ Są to Jan Wojtowie Dworski, przekupień, obywatel krak. z województwa sandomierskiego, r. 1626, LIC 1424, s. 221; Stefan Zukowski, który przedstawił zwolnienie z województwa brzeskiego, r. 1676, LIC 1431, s. 97; Stanisław Mazurkiewicz, introigator, ze wsi Borczyn w Łęczyckiem, r. 1605, LIC 1423, s. 636; Stanisław Woyńskiowski, haftarz (*acupictor*) ze wsi Nowosiłki na Litwie, r. 1626, LIC 1431, s. 99.

¹⁶ Ze Śląska można wymienić m. in. Jakuba Głowczyka, słodownika, ze wsi Belk, r. 1652, Adv. Crac. 259; Andrzeja Kalusowicza przekupnia ze wsi Mikulczyce, r. 1687, LIC 1431, s. 168; Samuela Watznera ze wsi Sosnawy koło miasta Jagendorf, LIC 1425, s. 89.

¹⁷ Adv. Crac. 259, s. 816; LIC 1423, s. 597.

innych. Charakterystyczne światło rzuca na te sprawy zwolnienie z poddaństwa Jana Gębkwica, obywatela i rajcy wielickiego. Stanisław Segnitz, właściciel wsi Janowice, gdzie ojciec Gębki był młynarzem, dawał akt libertacji dość niechętnie, skarżąc się, że pan rajca poddanych mu odmawiał, do Wieliczki ściągał i tam przechowywał, „inszemi imionami i przezwiskami kazawszy się im nazywać”¹⁸. Bardzo wyraźnie występuje tu sławetny Gębkwic w roli agenta emigracyjnego okresu feudalizmu.

Zdarza się nieraz, że jako pracodawca występuje mistrz pochodzący z tej samej wsi, co jego uczeń. I tak np. Stanisław Jaskowicz zwany Lemiesz ze wsi Paczułtowiec uczył się rzemiosła piekarskiego u swojego dziadka po matce, sławetnego Jana Lemiesza¹⁹. U złotnika stradomskiego a rajcy kazimierskiego Macieja Gorzelskiego pracował w r. 1641 Tomasz Jankowski z Bodzanowa, wsi opactwa tynieckiego, a w r. 1643 terminował u niego Szymon Gorzelski, też stamtąd rodem²⁰. Widoczna sympatia do bodzanowian i identyczność nazwiska mistrza i terminatora budzi poważne podejrzenia, że i pan rajca z Bodzanowa się wywodził.

Księgi wójtowskie dają dużo przykładów na to, że mieszkańcy Krakowa, pochodzący z jakiejś wsi, występują wobec nowych przybyszów w roli świadków. Kiedy w r. 1671 musiał złożyć swój list od urodzenia Tomasz Zajączkowiec z Jodłowy, zeznawał jako świadek Jakub Nowakowic, kuśnier, obywatel krakowski także jodłowianin²¹. Szewczykowi Kasprowi Pączkowi z Raclawic świadczył w r. 1677 Stanisław Wadowski, szewc, obywatel krakowski z tej samej wsi pochodzący²². Stanisław Kowalski, szewczyk, rodem z Drwieni, miał za świadka Grzegorza Bernackiego, pasamonika krakowskiego, który niegdyś z Drwieni (dziś Drwiny), przywędrował²³.

Często widzi się braci przychodzących kolejno do rzemiosła w Krakowie. Z Luborzycy w latach 1657 i 1660 jest dwu braci Chochołków, synów młynarza²⁴, z Kaliny wywodzili się kmiecy synowie Grzegorz (1654) i Maciej (1657) Starnawowie²⁵. Braćmi byli Marcin i Wojciech Baranowie z Tropiszowa i wielu innych²⁶.

Nie kończyło się jednak na dwu braciach z tej samej rodziny. Oto w latach 1657, 1660, 1668 wpisano genealogie pracujących w Krakowie trzech młodych Przybyłowiców, synów mogiłańskiego kmiecia Błażeja i jego żony Doroty Szczurkówny²⁷. Ze wsi Rajska mamy trzech braci Hojdów, przy czym ostatni zwie się już z szlachecka Hojdziński²⁸. Z duchownej wsi Prusy słodownikami w Krakowie było dwu Mikołajów, Maciej i Bartłomiej, synów Szczepana Kawuli i Reginy Dąbrowianki, i trzech spośród nich uzyskało obywatelstwo krakowskie²⁹. Podobnie osiedli w mieście

¹⁸ Rel. Crac. 116, s. 1445, r. 1689.

¹⁹ Adv. Crac. 241, s. 409.

²⁰ Adv. Crac. 241, s. 1602, 1713.

²¹ Adv. Crac. 259, s. 877.

²² Adv. Crac. 259, s. 103.

²³ Adv. Crac. 259, s. 605.

²⁴ Adv. Crac. 259, s. 346, 510.

²⁵ Adv. Crac. 259, s. 231, 350.

²⁶ Adv. Crac. 259, s. 649, 893.

²⁷ Adv. Crac. 259, s. 361, 502, 765.

²⁸ Adv. Crac. 259, s. 814, 901, 1011.

²⁹ Adv. Crac. 259, s. 393, 545, 684, 737; LIC 1431, s. 58, 114; LIC 1427, s. 182.

wszyscy czterej synowie Jakuba i Agnieszki Przebierałów z Niedźwiedzia koło Słomnik. Najmłodszy z nich Łukasz zeznawał w r. 1668, że „ma trzech bratów, także na rzemiośle śłodowniczym, a on czwarty, najmłodszy uczy się rzemiosła”³⁰. Gospodarstwo w Niedźwiedziu zostało chyba przy córce i jej mężu. Nie można pominąć wreszcie trzech braci Handlikowiców z Czubrowic, mistrzów złotniczych^{30a}.

Genealogie pozwalają też stwierdzić, z jakich warstw chłopskich rekrutowali się ci uczniowie i czeladnicy krakowskich cechów, późniejsi mieszkańcy Krakowa. Nie ulega kwestii, że do miasta udaje się w tych czasach na ogół element zamożniejszy, synowie kmieci i zagrodników. Nie brak i potomków rzemieślników wiejskich, a stosunkowo dużo pochodzi z rodzin karczmarских i młynarskich. Jednak i ludność biedniejsza, tj. chałupniczo-komornicza, jest reprezentowana, jakkolwiek przyjęcie obywatelstwa przez jej przedstawicieli należy raczej do wyjątków. Warto więc zanotować, że w r. 1668 został obywatelem krakowskim Andrzej Miśkiewicz, śłodownik, syn chałupnika ze wsi Książnica, że z rodziny komorniczej pochodzili Jakub Kordek, śłodownik, oraz Józef Okular, zwany też Okularskim³¹.

Więcej niż fakt przyjęcia obywatelstwa dziwi fach obrany przez Walentego Dziwoszowica, syna chałupnika z Pleszowa, który w r. 1688 był w Krakowie uczniem rzemiosła złotniczego³². Trudno sobie wyobrazić, żeby do pracowni szlachealnych metali przyjęto chłopca ze wsi bez poważnych gwarancji natury pieniężnej. Ambitny ojciec Walentego musiał więc dysponować jakąś gotówką, która mu pozwoliła syna oddać na praktykę do złotnika.

Osobną grupę pośród przybyszów stanowią dzieci urzędników i służby dworskiej.

Niezbyt liczna, ale ważna dla stosunków wiejskich jest grupa synów sołtysich. W r. 1628 jest w Krakowie syn sołtysa ze wsi Ryczów, w r. 1632 z Krzesławic, w 1636 z Jangroda, w 1641 z Wielkiej Wsi, w 1646 z Troks, w 1649 z Borzęcina i z Pawłowic, w roku 1654 z Jaworznia, w 1674 z Zimnodółu, w 1675 z Wawrzyńcyc, w 1683 ze Szczytnik i w 1698 ze wsi Kobielniki³³.

Czy byli to potomkowie dziedzicznych sołtysów czy też zachodzi wypadek odmiennej nomenklatury dla wójtów gromadzkich? Trudno dać na to odpowiedź. W r. 1604 spotykamy np. w Krakowie Wojciecha Baryckiego, syna „wójta albo sołtysa z Woli koło Zielonek”³⁴, co nasuwałoby przypuszczenie, że jest to tylko sprawa używania na przemian tytułu sołtys i wójt. Natomiast charakterystyczny wypadek udania się do miasta po przejściu sołectwa w ręce szlacheckie podaje w swoim zeznaniu Wojciech Kolasa, drukarz.

³⁰ Adv. Crac. 259, s. 15, r. 1647; s. 151, r. 1652; s. 508, r. 1660; s. 751, r. 1668.

^{30a} Cons. Crac. 465, s. 1; LIC 1431, s. 58 Cons. Crac. 469, s. 603; LIC 1431, s. 101; Cons. Crac. 470, s. 27; LIC 1431, s. 156.

³¹ Adv. Crac. 259, s. 569; LIC 1431, s. 61; Adv. Crac. 238, s. 1975; Adv. Crac. 260, s. 122; LIC 1428, s. 33.

³² Por. przyp. 3.

³³ Adv. Crac. 239, s. 1269; Adv. Crac. 240, s. 1476, 1529 i LIC 1431, s. 9; Adv. Crac. 241, s. 1594, 1661, 1827; Adv. Crac. 259, s. 66, 51 i LIC 1427, s. 113; Adv. Crac. 259 s. 237, s. 338, 965, 1006, 1131; Adv. Crac. 260 s. 6.

³⁴ Cons. Crac. 506, s. 1151.

„Robiłem za towarzysza ... u nieboszczyka pana Szaffenbergiera drukarza i mieszczanina tutejszego, kiedy ten ... Biertułowski przyszedł się uczyć tegoż rzemiosła drukarskiego do nieboszczyka pana Szaffenbergiera. Zaczynając kiedy był nieboszczyk p. wojewoda krakowski ojcu jego wziął w Lanckorońskim starostwie sołtystwo, przyszedł tu ojciec jego i z żoną swą a matką jego do Krakowa i mieszkał na Grodzkiej ulicy u ślusarza i bywał u nas u nieboszczyka Szaffenbergiera i dobrze znałem go...“³⁵.

O ile w tym wypadku nie ma wątpliwości, że chodzi o sołtysa dziedzicznego, w innych sprawa pozostaje niepewna. W każdym razie warto tu podkreślić, że niejednokrotnie, zwłaszcza w drugiej połowie XVII w. trafiamy w genealogiach na uwagę: „ojciec nie był poddanym“. Tak np. wspomniani złotnicy Handlikowice byli synami sołtysa czy też wybrańca z Czubrowic, który był obowiązany dawać pachółka na wyprawę wojenną.

Wśród określeń: kmieć, zagrodnik, chałupnik, komornik czy rzemieślnik wiejski przewija się także forma „rolnik“, a nawet „obywatel“. Marcin Stryjak, słodowniczek, był synem Wojciecha Stryjaka obywatela wsi Książnice, Paweł Stachowicz, czapniczek, był synem Macieja Stachowicza, obywatela wsi Ojrzanów, Andrzej Budzin, słodowniczek — obywatela z Prus³⁶. Honorowy tytuł obywatela jest chyba tylko jeszcze jednym dowodem wpływu miasta na sąsiednie wsie. Wiadomo, jak wysoko ceniono sobie tytuł *civis Cracoviensis* i stąd zapewne wywodzi się geneza obywatela wsi Woli Radłowskiej, Pilczycy, Ruszczy czy Śmiłowic³⁷.

*

Jakie zawody były najbardziej pociągające dla przybyszów ze wsi? Niewątpliwie górę biorą cechy spożywcze, zwłaszcza cech słodowników, do cna schłopiały. W pierwszych dwudziestu latach XVII stulecia mamy według genealogii zaledwie 11 karczmarzy ze wsi, w trzecim już 76, w latach 1631—40 jest ich 138, w następnym dziesięcioleciu osiągają maksymalną cyfrę 143. W drugiej połowie wieku utrzymuje się liczba przybyłych do miasta słodowników w granicach 8—10 rocznie. Dopiero pod sam koniec wieku następuje spadek i w latach 1691—1700 znalazło się ich zaledwie 30.

Na podstawie wciągniętych do ksiąg listów od urodzenia dało się uchwycić około 800 piwowarów, słodowników i karczmarzy pochodzenia wiejskiego, co stanowi 50% ogółu genealogii chłopskich. Był to na ogół element dość słaby ekonomicznie, o czym świadczy fakt, że odsetek karczmarzy - obywateli jest bez porównania mniejszy i w stosunku do ogółu chłopów przyjętych do prawa miejskiego wynosi zaledwie 15%.

Początkowe małe cyfry (11 w latach 1601—20) wynikają prawdopodobnie z innego sposobu sporządzania genealogii. Że już w pierwszej ćwierci XVII wieku czeladź słodownicza pochodzenia wiejskiego musiała być liczna, wskazuje ustawa cechowa z r. 1627, mówiąca o swawoli słodowników, „którzy pospolicie ze wsi z grubymi obyczajami przychodzą, a wyuczyszyszy się, takowych obyczajów poprzestać nie chcą“. Co gorzej, swawola ta „taką górę wzięła, iż kiedy się trafi, że którego za jego wy-

³⁵ Cons. Crac. 459, s. 1087, r. 1629.

³⁶ Adv. Crac. 241, s. 1483, 1403.

³⁷ Adv. Crac. 241, s. 1463, 1452, 1471.

stępek do więzienia dadzą, tedy drudzy, chcąc się tego zemścić, od robót powstają i buntują się, robić u mistrzów nie chcą, ażeby towarzysz ich z więzienia był wypuszczony“³⁸.

Cech usiłował przeszkodzić napływowi elementu wiejskiego, domagając się okazania zwolnienia ze strony pana³⁹. Wszystko na próżno. Chłopi uważali widocznie, że zawód karczmarski najbardziej się im opłaca i mało wymaga nauki. Są wsie, z których młodzież idzie tylko na słodowników, że przytoczyć Głęboką, Kempie, Pobiednik, Książnice czy takie miejscowości jak Kuchary, skąd na 13 przybyszów jest ich 11, Bębło z dziesięcioma na 14, wreszcie Wawrzyńczyce, skąd w szeregi braci karczmarskiej zaciągnęło się 11 spośród 15 przybyszów. Bywało, że ojciec, chcąc zapewnić synowi od razu w mieście stanowisko, dobrze go uposażał, jak np. Wojciech Kępa ze Skotnik, który wykupił syna do cechu karczmarzy na Kazimierzu i dał mu na rzemiosło 4000 zł, a więc sumę na owe czasy bardzo wysoką⁴⁰.

Z innych cechów spożywczych mają swoich zwolenników piekarze. Najwięcej, to jest 28 pojawia się w latach 1661—1670. Ogólna cyfra dla całego wieku waha się około 135. W porównaniu do słodowników jest ich sześć razy mniej. Wyodrębnieni w XVII stuleciu od piekarzy kichlarze już w pierwszej połowie wieku zdobyli popularność w okolicznych wsiach. Może dlatego, że wyrobili sobie monopol na sprzedaż odpustowych słodkaczy w promieniu 12 mil od Krakowa, a może opłacała się nielegalna konkurencja z krakowskim cechem. Znamy 16 chłopów, którzy w tym czasie poświęcili się zawodowi piernikarskiemu. Cyfra niezbyt wysoka, ale cech młody i bardzo specjalny nie był liczny.

Zawód rzeźnika nie był już tak dla chłopów pociągający i w ciągu stulecia zaledwie 42 wpisało się do cechu „na Kotłowie“.

O wiele silniejszy napływ elementu wiejskiego charakteryzował krakowski cech szewców. Początkowo dość słaby (10 w ciągu lat 30), szybko rośnie w następnych dziesięcioleciach, dochodząc poważnej cyfry 340 w ciągu całego wieku. Znaczny odsetek przybyłych ze wsi szewców mógł się wykazać obywatelstwem miejskim (25%). Pod koniec stulecia liczba szewców, według genealogii, przewyższyła dwukrotnie ilość słodowników. Zawód ten znajdował po kilku, a nawet kilkunastu zwolenników w poszczególnych wsiach. Z samych Raclawic było ich 14, w tym 10 obywateli miejskich, z Drwiny i Dziewina w starostwie niepołomickim razem też 14; dostarczały też sporo szewców wsie: Brzezinka, Rzozów, Jaworzyn, Szklary, Skotniki i Rajsko.

Jakie były ich losy w Krakowie? Sporo z nich wrastało całkowicie w szeregi pospólstwa miejskiego, ale chyba nie będzie błędne przypuszczenie, że wielu trudniło się tzw. czarną robotą, szyjąc obuwie gorszego gatunku jako partacze. Partacze szewscy mieszkali głównie po przedmieściach, w jurydykach duchownych i szlacheckich. Szewcy krakowscy stale mieli z nimi na pieńku. W okresie bezpośrednio po wojnach szwedzkich partacze doprowadzeni do ostatecznej nędzy z powodu zniszczenia przedmieść uzyskali dla siebie pomyślne orzeczenie królewskie, zezwala-

³⁸ *Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa*, wyd. F. Piekosiński, t. II/2, s. 919.

³⁹ Tamże t. II/2, s. 1062; t. II/3, s. 1136.

⁴⁰ J. B i e n i a r z ó w n a, *O chłopskie prawa*, Kraków 1954, s. 226.

jące im robić „*calceos rusticanos* [obuwie wiejskie] alias grubą robotę“; szewcom krakowskim zastrzeżono robotę cienką, z lepszych gatunków skór. Sukces był krótkotrwały, gdyż już w kilka miesięcy potem mistrzowie spowodowali nowy dekret, na mocy którego szewcy pozacechowi mieli się wpisać do cechu, przy czym zwolniono ich od odbywania nauki i praktyki (r. 1658). W r. 1692 doszło do nowej ugody między szewcami krakowskimi a tymi, którzy robili „czarną robotę“ i nie posiadali własnych jatek, mocą której dopuszczono ich do cechu, ale mieli zajmować ostatnie miejsca „po jatecznych bratach“. O awansie decydowało dopiero kupno jatki i przyjęcie do prawa miejskiego⁴¹. Warto zaś zaznaczyć, że pod koniec XVII wieku przyjmuje prawo miejskie kilku szewców, chłopów z pochodzenia, określanych jako *sutores nigri coloris* — czarni szewcy⁴².

Kilkunastu chłopów spotykamy też w cechu kuśnierzy. Kuśnierze należeli, jak wiadomo, w Krakowie do elity cechowej, więc tym ciekawsze, że i tu przyjmowano wiejskich przybyszów. Było ich 18 w latach 1601—1650, co stanowi jednak tylko 6,6% ogólnej liczby zapisanych do ksiąg⁴³.

W przemyśle odzieżowym i tekstylnym mamy do zanotowania krawców, kilku tkaczy i barchanników. 18 barchanników ze wsi zanotowano w latach 1641—1650 w księgach wójtowskich. 35 krawców przyjęło w drugiej połowie wieku obywatelstwo miejskie.

Napływ chłopów do rzemiosła pasamonicznego, zwłaszcza w latach 1631—1650 (ok. 30), czy też w dziesięcioleciu 1681—1690 (30) można chyba tłumaczyć zapotrzebowaniem lokalnym. Moda na ich wyroby rozpowszechniała się wśród ludności chłopskiej, a ustawa cechowa z r. 1625 przewidywała nawet możliwość pracy czeladników na wsi, domagając się jedynie aby trzymali cech z pasamonikami krakowskimi⁴⁴.

Nie wchodząc w omawianie rzemiosł, gdzie chłopci występują tylko sporadycznie, gdyż musiałyby się wymienić niemal wszystkie organizacje cechowe krakowskie, powiedzieć trzeba jeszcze o metalowcach: kowalach, kotlarzach, iglarzach, nożownikach, których księgi przyjęć zachowały się do dzisiaj. Dało to możliwość obliczenia, jaki procent stanowili uczniowie i towarzysze pochodzenia chłopskiego. Cyfry są zaskakujące: u kotlarzy 50%, u iglarzy 45%, u nożowników 28%⁴⁵. U kowali nie dało się przeprowadzić obliczeń ze względu na bardzo niestaranne i w różnych miejscach rozrzucone zapiski, ale cyfra 150 kowali, chłopów z pochodzenia, w pierwszej połowie XVII wieku jest wystarczająco wymowna⁴⁶. Oczywiście byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą przekonać się, ilu z tych wiejskich przybyszów osiągnęło mistrzostwo, ale nie pozwalała na to stan źródeł. Osiągnięcie własnego warsztatu nie było wówczas tak beznadziejne, jakby się mogło wydawać. Do cechu kotlarzy np. przyszło z końcem XVI i w XVII wieku sporo uczniów z Mogilan pod Krakowem i okazuje się, że jest aż czterech mistrzów o nazwisku Mogiłański, mia-

⁴¹ *Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa* t. II/3, s. 1133, 1442.

⁴² W. r. 1692 Jan Ptaszkowicz, LIC 1428, s. 8; w r. 1696 Andrzej Szypalski ze Zwierzyńca, LIC 1432, s. 13; w r. 1698 Walenty Rutkowicz, LIC 1432, s. 17.

⁴³ Księga przyjęć cechu kuśnierzy AD 540.

⁴⁴ *Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa* t. II/2, s. 903.

⁴⁵ Księga przyjęć cechu kotlarzy AD 182, iglarzy Cont. 3033, nożowników 3095.

⁴⁶ Księga przyjęć cechu kowali AD 909.

nowicie Kasper, Wojciech, Jan i Stanisław, których da się zidentyfikować z poprzednio wyzwolonymi czeladnikami.

Księga cechu iglarzy ciekawie znowu naświetla fakt, jak z jednej okolicy ciągnęli chłopci do jednego zawodu. Mniej więcej w pierwszej ćwierci XVII wieku zapisało się 12 uczniów z Woli pod Krakowem, w r. 1626 chłopak z Chełma, nieco później trzech z Bielana, a nie brak i przedstawiciela Zwierzynca. A przecież było to rzemiosło, które można było uprawiać tylko w mieście.

Wydawać by się mogło, że gdzie jak gdzie, ale wśród złotników nie powinno już być chłopów. Byłoby to mniemanie dość błędne, gdyż w ciągu stulecia dało się wykryć 38 złotników i złotniczków pochodzących ze wsi. Kto wie, czy nie było ich i znacznie więcej, skoro według ugody między złotnikami krakowskimi a kazimierskimi z 12 czerwca 1688 „uczeń poddany szlachecki dotąd nie ma być do zapisania przyjęty, dopokąd nie pokaże uwolnienia od poddaństwa“⁴⁷. Tego rodzaju ograniczenie spotkaliśmy dotąd tylko w cechu karczmarzy krakowskich i kazimierskich. Wskazuje ono, że nie rzadko chłop ze wsi szukał chleba w rzemiośle złotniczym.

Oto krakowski złotnicy pochodzący z rodzin chłopskich: Szymon Kłowski z Mirowa przyjmuje prawo miejskie w r. 1624 i ma od pana zwolnienie⁴⁸; Jan Cener, obywatel krakowski i złotnik, w r. 1634 otrzymuje zwolnienie z poddaństwa od Pawła Gierałtowskiego⁴⁹; podobnie mają zwolnienia Jan Burakowicz, przyjmujący obywatelstwo w r. 1661⁵⁰ i Jan Czyżewicz z Sępowa (1673)⁵¹. Przyjęci do prawa miejskiego bez zaznaczenia libertacji są: Stanisław Skubiszowicz z Woli Radziszowskiej (1625)⁵², Tomasz Traszowicz z Lipowca (1645)⁵³, Jan Krzywdzik z Krzeszowic⁵⁴ (1658), Stanisław Karczewicz z prywatnej wsi Sułoszowa (1665)⁵⁵, Maciej Filowicz ze wsi Zimnodołu w starostwie rabsztyńskim (1676)⁵⁶ i w tym samym czasie przyjęty do cechu Jakub Murcewicz z Chełmu⁵⁷. W roku 1676 przyjął prawo miejskie Jakub Mozdzenkowicz, prawdopodobnie syn podstarościego w Brzegach, podobnie jak i towarzysz złotniczy tegoż nazwiska Piotr, którego spotykamy w aktach w r. 1679⁵⁸. Stanisław Pabiszewski, złotnik, syn organisty z Więclawic, został wciągnięty w poczet obywateli krakowskich w r. 1680⁵⁹.

W r. 1684 wytoczono sprawę o partactwo Wojciechowi Mitkowiczowi (Mitkowskiemu) z Raclawic, oraz Błażejowi Myszkwiczowi z Piekar.

⁴⁷ L. L e p s z y, *Cech złotniczy w Krakowie*, „Rocznik Krakowski“ t. I, 1898, s. 249.

⁴⁸ LIC 1424, s. 192.

⁴⁹ Rel. Crac. 70, s. 90—91.

⁵⁰ LIC 1427, s. 167.

⁵¹ LIC 1431, s. 85.

⁵² LIC 1424, s. 214.

⁵³ Cyt. wg. pracy A. Ciechanowieckiego, *Złotnictwo krakowskie w XVII w.* (w rękopisie).

⁵⁴ LIC 1427, s. 153.

⁵⁵ LIC 1427, s. 178.

⁵⁶ Cons. Crac. 466, s. 1004, LIC 1431, s. 91.

⁵⁷ Ciechanowiecki, op. cit.

⁵⁸ LIC 1431, s. 103; Cons. Crac. 468, s. 584.

⁵⁹ LIC 1431, s. 127.

Poddali się wówczas obaj jurysdykcji cechowej i zostali wpisani na listę mistrzów⁶⁰.

Trzech braci Handlikowiców z Czubrowic, synów tamtejszego sołtysa, czy też wybrańca przybyło do Krakowa w latach 1661—1684. Najstarszy Jan umarł przed r. 1679, a Błażej i Wawrzyniec osiągnęli najwyższe godności cechowe i pod koniec stulecia byli dożywotnimi starszymi⁶¹.

Nie kończy się na tym poczet złotników z Czubrowic. W r. 1692 wyzwolił się bliski krewny Handlikowiców Szymon Sobiepański, a w r. 1699 został zapisany do terminu Wawrzyniec Puzik⁶².

Tak więc do wsi karczmarzy, szewców czy piekarzy przybywa wieś złotników — Czubrowice. Nie pozostało to bez wpływu na okolicę. Królewskie wsie Raclawice, Zimnodół i Osiek dostarczyły też do Krakowa kilku terminatorów i czeladników⁶³.

Na Kazimierzu pochodził zdaje się ze wsi Bodzanowa wspomniany już rajca i złotnik Szymon Gorzelski⁶⁴.

Bilans ogólny jest więc wcale pokaźny: 19 mistrzów złotniczych i 18 uczniów i czeladników, którzy w Krakowie w XVII wieku uprawiali to szlachetne rzemiosło.

Napływ chłopów do rzemiosła złotniczego można tłumaczyć chęcią nauczania się zawodu, którego przedstawiciele imponowali drugim możliwością, pracując wśród złota, srebra i klejnotów. Oczywiście nie każdy złotnik robił majątek; na otworenie własnej pracowni potrzebne były pieniądze i żalować tylko można, że nie wiemy, ile to kosztowało. Nawet jednak i do nauki nie przyjął chyba nikt chłopaka ze wsi bez większej gwarancji, zwłaszcza że pokus do kradzieży było aż nadto.

Duży procent obywateli miejskich, bo 19 na 37 znanych nazwisk, jest bardzo charakterystyczny i dowodzi, że złotnik-chłop miał na ogół za co wykupić się z poddaństwa i opłacić przyjęcie w grono obywateli krakowskich.

Nie na tym kończą się niespodzianki, jakich dostarcza nam analiza materiałów dotyczących przenikania chłopów do krakowskich cechów. Oto nie pozbawiony elementów wiejskich był cech cyrulików, o czym wyraźnie mówi 15 towarzyszy pochodzenia chłopskiego, którzy znaleźli się w jego szeregach do r. 1650⁶⁵.

Najwięcej zamięłowań medycznych wykazała królewska wieś Raclawice. W krótkim czasie notowani są w Krakowie Maciej Szaszorek, chirurg (1625)⁶⁶ oraz dwaj cyrulicy, Maciej Lachulkowic (1625) i Adam Raczek⁶⁷ (1632). Z Raclawic pochodził też Józef Pomierny Pieniążek, chirurg i rajca kaliski⁶⁸.

⁶⁰ Ciechanowiecki, op. cit.

⁶¹ Cons. Crac. 465, s. 1; LIC 1431, s. 58. LIC 1431, s. 101; Cons. Crac. 470, s. 27; LIC 1431, s. 156; A. Ciechanowiecki, loc. cit.

⁶² Cons. Crac. 471, s. 985; Cons. Crac. 473, s. 252; Ciechanowiecki, op. cit.

⁶³ Obok wyżej wymienionych: Szymon Rakowicz z Raclawic, uczeń złotniczy (Cons. Crac. 471, s. 9), Tomasz Oleksik, czeladnik ze wsi Osieka (Cons. Crac. 471, s. 168).

⁶⁴ Adv. Crac. 241, ss. 162, 1713.

⁶⁵ Księga przyjęć cechu cyrulików AD 2.

⁶⁶ Adv. Crac. 239, s. 1122.

⁶⁷ AD 2, s. 35, 39.

⁶⁸ Adv. Crac. 240, s. 1430.

Wreszcie przekupnie i kupcy. Tych jest o wiele mniej, niżby się można było spodziewać. W ciągu całego wieku wysłedzić się dało 41 przekupniów. Kupców, a więc już elity handlowej, było zaledwie dwu. Jeden z nich to Paweł Madejowicz z Uszwicy (1664)⁶⁹, drugi Bartłomiej Wypychowski *mercator de villa Skotniki* (1677)⁷⁰, obaj wciągnięci do pierwszego ordynku miejskiego.

*

Wobec stwierdzonego znacznego napływu chłopów do rzemiosła krakowskiego trzeba postawić sobie pytanie, jakie były dalsze ich losy. Nie da się stwierdzić w żadnym z cechów, jaki odsetek chłopów z pochodzenia uzyskiwał mistrzostwo. Nawet fragmentaryczne przekazy wskazują raczej na to, że procent ten nie był duży, a większość przybyszów pozostawała w mieście w charakterze czeladników lub rozchodziła się po przedmieściach i jurydykach jako partacze.

Czy byli chłopci, którzy jako przeszkoleni rzemieślnicy wracali do rodzinnej wsi? Jest to dość prawdopodobne, ale grupa ta jest raczej nieliczna. Wiemy np., że Adam Bieńkowicz wyuczył się rzemiosła krawieckiego na koszt pana, który go uwalnia pod warunkiem, że będzie mu szył pewną ilość ubrań⁷¹.

Bardzo ciekawa jest wzmianka o Wawrzyńcu Prokopkowiczu, który pochodził ze wsi Wadowa, potem był mieszczaninem krakowskim „i znowu się wrócił do Wadowa i tam browar trzyma“⁷². Prawdopodobnie nie był już wówczas poddanym.

Powrót był możliwy w tych gałęziach rzemiosł, które miały tam zastosowanie na wsi, a więc u słodowników, piekarzy, rzeźników, szewców, pasamoników, krawców, czy kowali. Nie miał po co wracać w rodzinne strony czeladnik wyspecjalizowany w rzemiośle, które mogło być uprawiane jedynie w mieście. W każdym razie wśród przebadanych bliżej 100 wsi nie ma wypadku, aby w mieście uczył się syn rzemieślnika wiejskiego, który poprzednio terminował w Krakowie. Drugim argumentem, przemawiającym przeciw tezie o masowym powrocie na wieś przeszkolonych w Krakowie rzemieślników, jest fakt grupowego przychodzenia chłopów do pewnych gałęzi przemysłu. Żaden właściciel wsi nie potrzebował w ciągu 6 lat pięciu szewców, jak w Czaplach lub w Drwinie, czy też nawet 8 kwalifikowanych piekarzy w okresie 30 lat, jak w Paczułtowicach. To samo można by powiedzieć i o słodownikach. Jakież szlachcic zgodziłby się z własnej woli na wysłanie do miasta czterech braci, jak to miało miejsce w Niedźwiedziu czy też w Prusach? A co powiedzieć o wsiach ogromnie zróżnicowanych pod względem zawodów obieranych przez chłopów? Ze wsi Kobylany np. mamy i powroźnika, i szewców, dwu czerwonych garbarzy, kilku piekarzy, a co ciekawsze żadnego słodownika. Z tylokrotnie przytaczanych Raclawic wywodziło się dwu chirurgów, dwu cyrulików, 3 kowalczyków, iglarz, 14 szewców, dwu słodowników, powroźnik, dwu rzeźników, piernikarzyk, piekarz, 3 bednarzy, dwu złotników, trzech szkatulników, wreszcie malarz i no-

⁶⁹ LIC 1425, s. 67.

⁷⁰ LIC 1425, s. 83.

⁷¹ Zwolnienie z poddaństwa z r. 1599, oblatowane 1627. Rel. Crac. 52, s. 76—8.

⁷² Adv. Crac. 240, s. 1520.

zownik. Podobne stosunki na mniejszą skalę były także w Zielonkach. Nie wygląda na to, żeby ci wszyscy rzemieślnicy mieli po co wracać na wieś.

Widomym sprawdzianem społecznego awansu chłopów było przyjęcie do prawa miejskiego. Tutaj odsetek elementu ze wsi da się obliczyć dość dokładnie. W pierwszej połowie wieku liczba osób wciągniętych w poczet obywateli miejskich wahała się od 550 do 600 w ciągu poszczególnych dziesięcioleci, w czym przeciętnie 49 chłopów (maksymalnie 57 w latach 1621-30). W sumie na 2854 przyjęć było ich 245, a więc 8,5%.

W drugiej połowie stulecia sytuacja nieco się zmienia. Ogólna ilość przybyszów z innych miast i zza granicy, a także składających przysięgę synów obywateli miejskich spada do 1870, a ilość włościan wzrasta do 391 stanowiąc 20,9%. Ogółem w ciągu XVII wieku 638 chłopów przyjęło obywatelstwo krakowskie, co na ówczesne stosunki jest cyfrą wcale pokazną. Uzyskano ją na podstawie przebadania ksiąg przyjęć i materiału porównawczego z innych ksiąg. Sięganie do genealogii okazało się koniecznością, gdyż wielokrotnie wpisy na nie się powołują, nie podając bliższych szczegółów o pochodzeniu. Kto wie, czy celowo nie pomijano przy przyjęciach takich „szczegółów“ jak wieś, w której się rodził przyszły mieszczanin krakowski. Przez porównanie jednych i drugich zapisek uzyskano ponad 150 nazwisk, gdzie pochodzenie chłopskie nie ulega wątpliwości. Okazuje się jednak, że i ten wykaz jest niepełny. Pośród osób, które świadczyły o dobrym urodzeniu tego czy innego rzemieślnika, wielu tytułuje się *famatus* lub *civis Cracoviensis*, a pochodzi ze wsi. Nie wszystkich dało się zidentyfikować w księgach przyjęć. Zapewne w wielu wypadkach usunęłoby się wątpliwości, biorąc dodatkowo pod uwagę te wpisy, w których powoływano się na genealogie złożone w małych miasteczkach. Ilość zaś uzupełnień dla samego Krakowa wynosi co najmniej 50 nazwisk, pomijając już Kazimierz i Kleparz.

Według norm prawnych chłop chcący się udać do miasta powinien był mieć na to zgodę swojego pana i wykazać się tzw. libertacją, czyli zwolnieniem z poddaństwa. Od czasu do czasu zaznaczano to w statutach cechowych (karczmarze, złotnicy), ale rzadko który z chłopów przyjmowanych na naukę do cechu mógł się wykazać zwolnieniem lub zezwoleniem ze strony pana. Nasuwa się tu przypuszczenie, że właściciel wsi nie bardzo nawet mógł się zorientować, który z jego nieletnich poddanych poszedł do miasta na praktykę. Kto by się tam doliczył chłopskich dzieci! W tym okresie znajdujemy ze strony dworu zastrzeżenia, aby tylko dorosłych i silnych posyłać na pańszczyznę. Przypominano sobie o takim poddanym dopiero wtedy, kiedy można było za jego zwolnienie otrzymać większą ilość gotówki.

Przy przyjmowaniu do prawa miejskiego wymagania były ostrzejsze, ale mimo to nie zawsze przestrzegano przepisów i sporo chłopów dostało się w szeregi obywateli krakowskich, nie wykazawszy się uprzednio libertacją. Najlepszym dowodem jest fakt, że często zwolnienia znane z aktów grodzkich wydawane są już dla obywateli krakowskich. Miasto niekiedy nadawało obywatelstwo warunkowo, domagając się okazania zwolnienia. I tak np. mieli je przedłożyć w r. 1642 Krzysztof Drozdek, przekupień i Maciej Małek, poddany mogiński⁷³. W r. 1645 ten sam

⁷³ LIC 1427, s. 63.

warunek postawiono Wawrzyńcowi Kurbankowi z Kaszowa⁷⁴. Kiedy indziej (1675) towarzyszowi szewskiemu Piotrowi Siedleckiemu pozwolono zapłacić normalną takse za przyjęcie, ale z przysięgą miał się wstrzymać do uzyskania libertacji⁷⁵, którą faktycznie otrzymał w następnym roku.

Niekiedy chwycił się urząd innych sposobów. Wojciechowi Małkowi-cowi, nawet nie ze wsi, ale z prywatnego miasteczka Radomyśla, udzielono obywatelstwa z tym zastrzeżeniem, że gdyby go pan przyłapał, to ma się bronić sam, a nie kosztem miasta⁷⁶. Kuśnierz Kopernicki uprzedzając fakty zobowiązywał się, że gdyby wynikły jakieś kłopoty *de subditatu* jego czeladnika Stefana Szularowicza, to on sam poniesie wszelkie wydatki⁷⁷.

Zasadniczo w księgach przyjęć zaznaczano zawsze fakt, że ktoś przedstawił zwolnienie z poddaństwa. Tym więc ciekawsze jest zestawienie obywateli pochodzenia chłopskiego posiadających libertacje i przyjętych bez nich. Jak często w badaniach nad przenikaniem elementu wiejskiego do miasta czekają nas niespodzianki. Na 245 chłopów przyjmujących obywatelstwo krakowskie w pierwszej połowie wieku zwolnień jest stosunkowo dużo — 103, czyli 42%. W drugiej połowie wieku ilość zaznaczonych zwolnień gwałtownie spada i wynosi około 50, natomiast wzrasta znacznie ilość obywateli krakowskich chłopskiego pochodzenia i wynosi 391 osób, więc niecałe 13% zadość uczyniło wymaganiom prawa.

Co z tego wynika? Spadek zwolnień zaznacza się wyraźnie po r. 1670. Jest to okres, kiedy miasto podupadłe i zubożałe po wojnach szwedzkich pragnie w jakiś sposób nadrobić spadek ludności i wobec tego przyjmuje każdego, kto się zgłasza. Nawet powierzchowne przeglądanie miejskich ksiąg przyjęć wykazuje, że napływający podówczas element jest bardzo słaby ekonomicznie. Coraz mniej zamożnych kupców, a mnożą się przybysze z miasteczek, gdzie działo się jeszcze gorzej niż w Krakowie. Nie ustaje tylko imigracja ze Śląska, ale ma też raczej charakter małomiejski.

Mała ilość chłopów osiadłych w Krakowie, a posiadających formalne zwolnienia każe zastanowić się jeszcze nad jednym zagadnieniem. Na ogół utrzymywało się mniemanie, że chłop przychodzący do miasta ukrywał swoje pochodzenie przez zmianę nazwiska⁷⁸. Owszem, bywały takie wypadki. Na ogół jednak wiejscy przybysze nie zapierali się swojego pochodzenia. Te same nazwiska występują w genealogiach, te same przy przyjęciu do prawa miejskiego. Oczywiście ulegają niekiedy pewnym przeobrażeniom, dodana zostaje końcówka patronimiczna „ic“, następuje zdrobnienie (syn Nowaka nazywa się Nowaczek, Kowala — Kowalczyk). Nierzadkie jest też przyjmowanie szlacheckiej końcówki „ski“. Czasami kilku synów z jednej rodziny nosi nazwiska różnobrzmiące i okazuje się, że Krzysztof Hojda i Jan Chojdziński są synami zagrodnika Macieja Hojdy z Rajska⁷⁹. Badanie rozwoju nazwisk chłopskich jest

⁷⁴ LIC 1431, s. 25.

⁷⁵ LIC 1431, s. 94.

⁷⁶ LIC 1431, s. 23.

⁷⁷ LIC 1431, s. 102.

⁷⁸ S z c o t k a, op. cit., s. 190.

⁷⁹ Adv. Crac. 259, s. 814, 1011.

już zagadnieniem całkiem specjalnym i wymaga uwagi fachowca — filologa.

Pozostawałoby pytanie, jak zapatrywali się na ten migracyjny ruch w kierunku Krakowa właściciele wsi. W księgach miejskich, radzieckich i wójtowskich do r. 1650 nie ma zupełnie spraw o zbiegłych poddanych. W księgach grodzkich, przeprowadzając inwentaryzację, potraktowano zbiegostwo tylko przekrojowo co lat 25 i nie wyodrębniono ucieczek do miasta. Znamy kilka procesów o poddanych wykonywujących w Krakowie rzemiosło, ale dotyczą one już wieku XVIII⁸⁰. Jedno nie ulega kwestii: nie za każdym chłopem stał strażnik, nie za każdym zbiegiem wysyłano pogoń. Życie było silniejsze niż prawo.

*

Przenikanie chłopów do miasta jest zjawiskiem niezmiernie charakterystycznym dla ziemi krakowskiej, nad którą gospodarczo i kulturalnie dominował Kraków. Zestawiając kilka ogólnych wniosków, jakie wynikły ze szczegółowej analizy zebranego materiału, należy stwierdzić, co następuje.

Z kwerendy uzyskano blisko 2850 nazwisk synów chłopskich, którzy bądź osiedli w Krakowie, bądź tu uczyli się rzemiosła. Cyfrę tę należy uznać za minimalną, gdyż jest to materiał przeważnie krakowski, w małym tylko stopniu uwzględniający Kazimierz, Kleparz i jurydyki, odnośnie cechów niekompletny, a zupełnie nie uwzględniający służby domowej.

Najliczniejsza imigracja do Krakowa idzie z kierunku północnego i północno-zachodniego, a największe jej nasilenie koncentruje się w promieniu 50 km od miasta. Napływ ludności z poszczególnych wsi nie jest jednolity w ciągu stulecia. Dość często spotyka się członków tej samej rodziny.

Do miasta podąża element mocniejszy ekonomicznie. Synowie kmieci, zagrodników i rzemieślników wiejskich znacznie górują nad warstwami uboższymi.

Chłopi ciągną do rzemiosła, nie do handlu. Z różnych obieranych przez siebie zawodów najsilniej obsadzają cech karczmarzy. Stosunkowo dużo jest też szewców. Bardzo charakterystyczny jest znaczny napływ chłopów do cechów metalowców: kotlarzy, iglarzy i nożowników, dochodzący w pierwszej połowie wieku do 50% ogólnej liczby terminatorów i czeladników.

Wśród przyjmujących prawo miejskie synowie chłopscy stanowią w latach 1601—1650 — 8,9%, w drugiej połowie stulecia — 20,9%. Początkowo poddani posiadający zwolnienia stanowili w ogólnym obrazie 42%, po katastrofie szwedzkiej górę biorą przybysze bez zwolnień (94,4%). Fakt ten można chyba tylko tłumaczyć polityką populacyjną samego miasta, walczącego z gwałtownym spadkiem ludności.

⁸⁰ WAP Kraków, Oddział miejski, Teki A. Grabowskiego, E. 20, s. 461, 453.

Wnioski, jakie można było w chwili obecnej wyciągnąć po przebadaniu materiałów źródłowych, nie wyczerpują jeszcze problemu. Pozostaje do zbadania, jak zapatrywała się na tę migrację szlachta, jak przedstawiała się sprawa infiltracji do miasta w takich ośrodkach, jak Warszawa, Lublin, Poznań czy Lwów⁸¹, co się działo w zachodniej Małopolsce w XVIII wieku, kiedy Kraków pogrążony był w skrajnym upadku. Dopiero po przeprowadzeniu tego rodzaju badań można będzie rozstrzygnąć, czy poruszone tu zagadnienie miało charakter lokalny, czy też w jakim stopniu można o nim mówić w skali ogólnopolskiej.

⁸¹ Według badań M. M i k i w Poznaniu w ostatniej ćwierci XVI w. chłopcy przyjmujący prawo miejskie stanowili 32,3% przyjęć, a więc znacznie więcej niż w Krakowie. Wysoki odsetek nie posiadał też zwolnień z poddaństwa. M. M i k a, *Przyjęcia do prawa miejskiego w Poznaniu w latach 1576—1600*, „Kronika miasta Poznania“ t. XI, 1933; tenże, *Chłopi w księgach obywatelstwa poznańskiego XVI w.*, „Kronika miasta Poznania“ 1948, z. 2, s. 130—133. We Lwowie ludność przychodząca ze wsi stanowiła w latach 1405—1604 16,8%. A. G i l e w i c z, *Przyjęcia do prawa miejskiego we Lwowie w latach 1405—1604*, *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 383.

W Lublinie w latach 1605—1626 przyjęło prawo miejskie 103 chłopów, tj. 13,7% ogółu wpisów, J. S a d o w n i k, *Przyjęcia do prawa miejskiego w Lublinie w XVII wieku*, Lublin 1938, s. 53.

в наследственную. В конечный период этой эволюции дошло до явного соперничества вождя с правящей олигархией. Соперничество это своим последствием имело или упадок государства, как это произошло с Велетским Союзом, или победу монархической партии и — в конечном итоге — смену формы государственного строя, т.е. приводило к основанию раннефеодальной монархии (Ругия, Западная Померания). В IV главе автор доказывает, что подобного рода эволюция произошла также в государстве ободритов, которое давняя историография считала „военной монархией”.

В V главе автор проводит анализ борьбы внутри класса феодалов в рассматриваемых государствах. По его мнению кризис государства раннефеодальной олигархии вызывался прежде всего ростом децентрализационных стремлений. Факт, что стремления эти сразу не только не победили, но напротив, на некоторое время происходила ещё большая централизация власти в руках появлявшихся монархов, автор объясняет временным ростом заинтересованности всего класса феодалов возможностью внешней экспансии.

В VI главе автор подводит итоги своим выводам, проводит опыт периодизации истории западно-поморского раннефеодального государства. Вплоть до момента междоусобной велетской войны 1057—1066 большая часть земель позднейшего западно-поморского княжества входила в состав раннефеодального Велетского Союза. Однако в этом государстве все большее значение приобретала должность бождя, что в конце концов довело в 1124—1122 гг. до падения правительства олигархов и до образования княжеской власти.

Одновременно в Западной Померании росли на силах децентрализационные стремления, так что в середине XII ст. государству угрожал уже прочный распад на более мелкие уделы. Но князья Богуслав I и Казимир I успели приобрести себе значение подходящих для правящего класса исполнителей аттракционной тогда политики территориальной экспансии на Запад. В 1160—1180 гг. они продвинули государственные границы далеко в земли велетов и ободритов. В конце XII ст. дальнейшая экспансия поморских феодалов встретила препятствие в форме немецкой и датской агрессии, направленных в противоположную сторону. В этих условиях западно-поморские князья не смогли уже дальше бороться с децентралистическими стремлениями, которые по мнению автора взяли окончательно верх в Померании спустя некоторое время после смерти Богуслава I.

Янина Беньяжувна

ПРОНИКАНИЕ КРЕСТЬЯН В КРАКОВ В XVII СТОЛ.

Задачей настоящей статьи является выяснение вопроса проникания крестьян в город в период, когда фольварчное хозяйство было в полном расцвете, а крестьяне были уже прикреплены к земле, которую оставить без согласия господина законным образом не могли.

Источники для исследования этого вопроса хранятся в архиве города Кракова. Для этой цели были использованы книги зачисления в городское право, затем т. наз. генеалогии или свидетельства рождения в законном браке, которые требовались при поступлении в какое либо ремесло и были массово записываемы в войтовских книгах. Дополняющим и важным источником служат здесь цеховые книги приема учеников в стажировку или признающие за ними права подмастерья.

В город направлялась особенно молодежь из близких деревень, находящихся в расстоянии не более одного дня пути от города. Пришельцы из-за рубежей Краковского воеводства встречались редко. Большинство их составляют крестьяне из деревень расположенных на север или северо-запад от Кракова, на левом берегу Вислы, на территории плодородных лесовых земель.

Приток населения из отдельных местностей не одинаков в течение столетия. В некоторые годы напряжение его сильнее. Это можно объяснить тем, что один пришелец из известной окрестности увлекал за собой других, ведя иногда просто форменную эмиграционную вербовку. Известны факты, когда в Кракове встречаем несколько братьев того же семейства.

Деревенские пришельцы набирались главным образом из слоя кметов, с загородников и деревенских ремесленников. Сыновья бобылей и захребетников гораздо менее многочисленны.

Деревенские пришельцы набирались главным образом в корчемничество. Число занимающихся этим делом ежегодно увеличивалось на 10—20 лиц. Этот рост находит отголоски в цеховых статутах, которые клеймят „грубые обычаи“ происходящих из деревень подмастерьев, готовых бунтовать против мастеров.

Довольно много крестьян встречаем среди пекарей и пряничников, много среди сапожников, причем значительный их процент (25%) мог доказать свое „городское гражданство“. Можно также предположить, что из среды деревенских пришельцев в большом количестве происходили внецеховые сапожники, т. наз. халтурщики (*partacze*). Почти во всех отраслях ремесла встречаем крестьянских сыновей. В цехах металлистов они составляют: 50% подмастерьев котельщиков, 54% — игольников, 28% — ножевщиков. Некоторые из них приобретают даже степень мастера. Мы находим крестьян даже среди золотых дел мастеров, этих последних мы насчитали 18 человек, среди них 12 краковских граждан.

Видимым критерием социального выдвижения крестьян являлось приобретение городского права. В первую половину столетия они составляют около 8,5% общего числа вновь принятых граждан, после 1650 г. — 16%; в течение XVII ст. по крайней мере 559 крестьян приняло краковское гражданство.

Не все они предъявляют свидетельство об освобождении от крепостной зависимости, что были обязаны делать по закону. Таких освобождений мы встречаем больше в первой половине столетия (42%), чем во второй, когда лишь 15,6% из получивших краковское гражданство предъявляют такие свидетельства; факт этот можно объяснить демографической политикой самого города, борющегося с очень большим снижением численности городского населения.

В свете существующих до настоящее время исследований по принятию в городское гражданство можно предположить, что процесс проникания не ограничивался до одного Кракова, но существовал также в других польских городах.

de cette évolution la rivalité entre le chef et l'oligarchie gouvernante devient patente. Cette rivalité aboutissait soit à la destruction de l'état, comme ce fut le cas pour la Fédération des Wielètes, soit au triomphe du parti monarchique et par conséquent à la modification du régime politique de l'état, c.à. d. à l'établissement de la monarchie féodale dans sa forme initiale (île de Rugia, Poméranie Occidentale).

Une évolution analogue (chapitre IV) est visible dans l'état des Obodrites, que l'ancienne historiographie présentait comme une monarchie militaire.

Au chapitre V l'auteur fait l'analyse des luttes intestines au sein de la classe des seigneurs féodaux. Ce fut surtout une tendance croissante à la décentralisation qui amena la crise de l'état oligarchique primitif. Si ces tendances ne furent pas immédiatement victorieuses et si la concentration du pouvoir reprenait au contraire une force accrue entre les mains de monarques qui surgissaient de temps en temps, c'est que la classe des seigneurs féodaux s'intéressait, d'ailleurs passagèrement, aux possibilités d'expansion extérieure s'ouvrant à cette époque.

Au chapitre VI l'auteur s'essaie à diviser en périodes le développement historique de la Poméranie Occidentale à l'époque du haut moyen-âge. Jusqu'au moment, donc de la guerre civile de 1057—1066, la majeure partie des terres qui, dans la suite, constituèrent la principauté de Poméranie Occidentale, faisait partie de l'Union Wielétique. Dans cet état cependant la charge du chef militaire prenait toujours plus d'importance, ce qui amena enfin durant les années 1124 à 1128, la chute de l'oligarchie et la constitution de l'autorité du prince. A la même époque en Poméranie Occidentale la tendance à la décentralisation croissait à un tel point qu'au milieu du XII siècle l'état menaçait de se décomposer pour de bon en petits territoires indépendants. Les deux princes poméraniens Boguslaw et Casimir qui régnaient pendant la seconde partie du XII siècle parvinrent pourtant à se rendre indispensables à la classe dominante comme réalisateurs d'une politique d'expansion territoriale vers l'ouest. Durant les années 1160—1180 ils s'emparèrent de nombreux territoires appartenant aux Wielètes et aux Obodrites. Au déclin du siècle l'expansion des seigneurs poméraniens finit par se heurter à l'agression germanique et danoise. Dans ces conditions les princes de Poméranie Occidentale ne surent lutter plus longtemps contre le mouvement centrifuge; celui-ci d'après l'opinion de l'auteur, triompha définitivement en Poméranie peu d'années après la mort du prince Boguslaw I.

Janina Bieniarzówna

L'INFILTRATION DES PAYSANS DANS LA VILLE DE CRACOVIE AU XVII^e SIÈCLE

Cette dissertation a pour but de présenter le problème de la pénétration des paysans dans une ville à l'époque où l'économie rurale sous la forme des fermes domaniales avait atteint son plein développement, où les paysans étaient attachés à la glèbe, sans pouvoir quitter légalement le domaine, autrement qu'avec l'assentiment du seigneur.

Ce sont surtout les archives de la ville de Cracovie qui fournissent des documents pour l'étude de ce problème. L'auteur a consulté les registres des personnes admises au droit de cité, ainsi que les „généalogies”, ou certificats de naissance en justes noces, exigés pour l'admission dans l'artisanat, certificats qu'on

enregistrait en masse dans les livres des mairies. Les registres des arts et métiers constituent une source supplémentaire, indiquant les candidats reçus en apprentissage dans les métiers et des apprentis admis au compagnonnage.

Les documents examinés nous donnent, pour le XVII^e siècle, environ 2400 noms d'immigrés de provenance paysanne, venus à Cracovie pour entrer dans les métiers.

Les jeunes gens arrivaient dans la ville surtout des villages voisins, situés à une distance ne dépassant pas une journée de route. Parmi les nouveaux-venus on en voyait rarement qui arrivaient d'au-delà des limites de la voïvodie de Cracovie. Le majeure partie de ces paysans provenait des villages situés au nord et au nord-ouest de Cracovie, sur la rive gauche de la Vistule.

L'affluence de la population provenant d'une localité donnée n'était pas uniforme au cours du siècle, il y avait des années où elle s'intensifiait, ce qui s'explique par le fait qu'un émigré en attirait d'autres, menant des fois une véritable campagne de recrutement dans son village. Nous constatons à Cracovie des cas où plusieurs frères étaient arrivés d'une même localité.

Ces nouveaux-venus se recrutaient parmi les paysans aisés, les closiers et les artisans de village; les fils d'ouvriers de ferme ou de paysans sans terre sont beaucoup moins nombreux.

Les jeunes gens de la campagne s'engageaient surtout dans le métier de cabaretiers. Leur nombre par an était de dix à vingt personnes. Cette affluence trouve son écho dans les statuts des corps de métiers où l'on souligne les „moeurs rudes” des garçons de métier d'extraction campagnarde qui sont enclin à s'insurger contre les maîtres artisans.

Nous trouvons bon nombre de paysans chez les boulangers et les fabricants de pains d'épices, beaucoup chez les cordonniers, et parmi ceux-la un pourcent important (25%) avait acquis le droit de citoyen de la ville.

On peut supposer que les nouveaux-venus des campagnes entraient largement dans les rangs des savetiers travaillant en dehors du corps de métiers. Nous rencontrons des fils de paysans presque dans toutes les branches des métiers. Parmi les métallurgistes ils constituent 50% des compagnons chez les chaudronniers, 45% dans les manufactures d'aiguilles, 23% chez les couteliers. Certains d'entre eux étaient même admis à la maîtrise. Jusque dans le corps de métiers des orfèvres de Cracovie les paysans n'étaient pas absents; nous en comptons 18, dont 12 sont citoyens de la ville de Cracovie. La preuve visible de l'avancement social des paysans c'est leur admission au droit de cité de la ville. Durant la première moitié du XVII^e siècle ils constituèrent les 8,5% des personnes reçues citoyens de Cracovie, après 1650 la proportion s'élève à 16%. Au cours du XVII^e siècle 559 paysans au moins reçurent le droit de cité à Cracovie.

Tous pourtant ne présentèrent pas leurs documents d'affranchissement du servage, comme ils auraient dû le faire en accord avec les prescriptions de la loi. Pendant la première moitié du XVII^e siècle le nombre de ceux qui se conforment à cette exigence est plus élevé (42%). Au cours des décades suivantes ce pourcentage s'abaisse à 15,6. Cette circonstance ne saurait s'expliquer par la politique de la ville elle-même en matière de population; car à ce moment Cracovie s'efforçait de lutter contre un dépeuplement rapide.

A la lumière des investigations réalisées jusqu'ici par rapport à l'octroi du droit de cité aux immigrés, on est en droit de conclure comme quoi le procès d'infiltration ne se bornait pas à la ville de Cracovie mais se développait également dans d'autres villes polonaises.